



Obalanie Dekretu Bieruta

STANISŁAW KLŹYS

Gdy w 1989 r. „wybuchła” Wolna Polska, grupa wybitnych uczonych, m.in. takich jak historycy Gerald Labuda, Henryk Barycz, Jerzy Wyrozumski, czy Józef Skąpski, niezwłocznie podjęła starania o reaktywowanie Polskiej Akademii Umiejętności, powstałej jeszcze w 1872 r., w pierw jako Akademia Umiejętności, a po roku 1919 Polska Akademia Umiejętności.

W sensie prawnym los PAU był czymś niezwykłym, gdyż formalnie nigdy nie została ona zlikwidowana, a faktycznie nie istniała. Nie był to żaden przypadek, lecz starannie przemyślana gra komunistycznych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która po 1945 r., a ściślej po 1948 r. postanowiła sobie podporządkować wszystkie instytucje życia publicznego. PAU – mająca swoją siedzibę w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 17 i skupiająca w swych szeregach najwybitniejszych polskich uczonych tamtego czasu – nie była tu wyjątkiem. Mechanizm przejmowania cudzego dorobku, jaki stosowały ówczesne władze PRL-u w celu przechwycenia instytucji, był z powodzeniem stosowany w tamtym czasie.

I tak Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zyskało konkurenta, jakim było Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, organizujące m.in. rajdy leninowskie w Tatrach. Polskie Towarzystwo Ogrodnicze, które nie chciało się podporządkować, zostało zlikwidowane w ten sam sposób przez powołanie innego towarzystwa ogrodniczego, a następnie zostało zlikwidowane, aby nie rozpraszać wysiłku związanego z prowadzeniem działalności tego samego rodzaju.

Z PAU sytuacja była w sensie prawnym bardziej skomplikowana, gdyż ustawą z 30 października 1951 r. (Dziennik Ustaw 57 pozycja 391), podpisaną przez ówczesnego prezydenta Bolesława Bieruta, została powołana inna instytucja naukowa – Polska Akademia Nauk. Art. 55 tej ustawy przewidywał, że Rada Ministrów wyda przepisy, w oparciu o które PAN przejmie działalność, urządzenia oraz składniki majątkowe instytucji, których dotychczasowy zakres działania zostanie objęty przez Akademię. Rada Ministrów wydała 20 grudnia 1952 r. nieopublikowaną uchwałę (nr 1167/52), na podstawie której PAN „przystąpi z dniem 1 stycznia 1953 r. do przejmowania poszczególnych zakładów i placówek PAU”.

PAU nie została jednak nigdy rozwiązana, gdyż formalnie jej sekretarzem generalnym, mającym swój pokój w jej siedzibie przy ul. Sławkowskiej, pozostał do 1957 r. Jan Dąbrowski. Po tzw. odwilży w 1956 r., gdy wydawało się, że okres stalinowskiego naporu zelżał, prof. Adam Vetulani i prof. Adam Krzyżanowski próbowali wznowić działalność PAU. Początkowo wydawało się to możliwe, jednak już w 1957 r. późniejszy przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, reprezentujący najwyższe gremia PZPR, uznał to za niemożliwe i ten stan zawieszenia trwał aż do 1989 r.

Po wyborach 4 czerwca 1989 r. nastąpiło tzw. „nowe rozdanie”, gdy grupa uczonych, którą reprezentował wybitny prawnik, profesor prawa i adwokat Józef Skąpski, zwróciła się do ówczesnego prezydenta, gen. Wojciecha Jaruzelskiego z pismem o zamiarze wznowienia działalności PAU. Prezydent wyraził na to zgodę, a PAU, która wybrała błyskawicznie swoje pierwsze władze w osobie prezesa Gerarda Labudy i sekretarza generalnego Józefa Skąpskiego, błyskawicznie rozpoczęła swoją działalność i odtwarzanie dawnych struktur, gdyż PAU,

kiedyś tak hojnie wyposażona i mająca swoje majątki, której dochody szły na prowadzenie jej działalności, nie miała w istocie niczego.

Sprawą zatem pierwszej wagi stało się odzyskanie najcenniejszych składników tego majątku, tj. siedziby w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 17 i kamienicy przy ul. Straszewskiego 27, uznanych za bezpowrotnie stracone na rzecz PAN, która jeszcze w 1959 r. wpisała się – na podstawie uchwały z 1952 r. ówczesnego prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, jako właściciel tych nieruchomości w księgach wieczystych.

Prowadzone latami rozmowy między przedstawicielami PAU a PAN, reprezentowanej przez wybitnych profesorów prawa, jakimi byli niewątpliwie prof. Witold Czachórski i prof. Zbigniew Radwański – nie przynosiły żadnych konkretnych rezultatów, a ówczesny sekretarz naukowy PAN, a później prezes PAN, prof. Leszek Kuźnicki był zdecydowanym przeciwnikiem zwrotu PAU jej majątku.

Prof. Józef Skąpski podjął wszelkie możliwe w tamtym czasie działania prawne zmierzające do restytucji utraconego na rzecz PAN i Skarbu Państwa majątku, przejętego bez podstawy prawnej, pisząc liczne pisma do przedstawicieli Rządu, które okazały się zupełnie bezskuteczne. Istota rozmów, konferencji i spotkań sprowadzała się bowiem do tego, że przedstawiciele PAN i Rządu uznawali, że w ówczesnych warunkach społeczno-politycznych obowiązywała zasada legalizmu, którą wykładano w ten sposób, iż to, co zdarzyło się po roku 1951, a sprowadzało do odjęcia własności majątku PAU, było mimo wszystko legalne, a wpisy w księgach wieczystych stanowiące prawa własności obowiązujące.

Mało tego, prof. Witold Czachórski, prof. Zbigniew Radwański oraz prof. Tadeusz Orłowski i inni kwestionowali nawet status prawny PAU, uznając, że nie jest ona tą samą instytucją naukową, jaką była do czasu jej faktycznej likwidacji w latach pięćdziesiątych.

Czytając notatki z narad, sporządzone przez prof. Adama Vetulaniego, odnosiło się nieodparte wrażenie, jak bardzo różniły się światy przedstawicieli ówczesnej władzy i tych uczonych, którzy chcieli przywrócenia *status quo ante* oraz jak bardzo zasada legalizmu uznawała za zgodne z prawem to, co kiedyś uczyniono oczywiście bezprawnie i co – ich zdaniem – powinno podlegać ochronie prawa, które obowiązywało po 1989 r.

Prof. Skąpski zwrócił się do mnie w 1992 lub 1993 r. z prośbą o zajęcie się sprawą restytucji mienia utraconego przez PAU. Pamiętam nasze pierwsze spotkanie u niego w domu przy ul. Sereno Fenna pod nr 14. Profesor, którego znałem od czasów studiów prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim i z którym później jako aplikant i młody adwokat odbyłem kilka rozmów, prosił mnie o zinterpretowanie art. 55 Ustawy z dnia 30 października 1951 r. o Polskiej Akademii Nauk, której nigdy wcześniej nie miałem w ręce, gdyż kto w tym czasie zajmował się relacjami między PAN a PAU.

Przepis ten brzmiał następująco: „Rada Ministrów wyda przepisy, jakie okażą się niezbędne w celu wprowadzenia w życie organizacji nauki, opartej na przepisach niniejszej ustawy. Przepisy te uregulują w szczególności przejęcie przez Akademię działalności, urządzeń i składników majątkowych instytucji, których dotychczasowy zakres działania zostanie objęty przez Akademię”.

► A ja jako młody adwokat miałem go zinterpretować, nie znając kilkuletnich starań PAU o odzyskanie należnej jej własności i nie będąc obciążonym wymianą pism między tymi stronami przedstawionej argumentacji i w ogóle historii obu tych instytucji naukowych, których z oczywistych względów nie znałem.

Moja interpretacja sprowadzała się do tego, że przepisy, które dopiero co przeczytałem, w mojej ocenie nie dawały żadnych podstaw po temu, aby przyjąć, że na ich podstawie można było odjąć własność PAU i żeby ta własność przeszła na rzecz PAN. Prof. Skąpski prosił wówczas, aby przyjąć od PAU pełnomocnictwo w sprawie odzyskania jej majątku, dając mi zaufanie, na jakie jeszcze sobie niczym nie zasłużyłem.

Wziąłem przedtem udział jako pełnomocnik PAU w kilku konferencjach i byłem świadkiem wymiany poglądów o niezwyklej intensywności między naukowcami reprezentującymi zarówno PAN, jak i PAU. Prof. Józef Skąpski, który przez wiele lat był świetnym adwokatem i umiał wspaniale argumentować, był wówczas delikatny na zdrowiu i musiałem go trzymać pod stołem za rękę, aby nie wchodził w polemikę, zwłaszcza z tymi przedstawicielami najwyższych władz PAN, którzy reprezentowali twarde i nieugięte stanowisko, że wszystko co zostało zabrane siłą przez PAN, na co kiedyś używano określenia „przymus nieodporny”, nadal stanowi i powinno stanowić własność tej instytucji naukowej.

Ślady tych wiele lat trwających dyskusji i polemik są widoczne w pismach, jakie kierowały do siebie obie strony, jak i do władz państwowych, które nie opowiadały się po stronie PAU. Być może kiedyś należałoby opublikować tę korespondencję, która stanowiłaby smutny dowód, jak bardzo był to skomplikowany problem prawny i jak PAN broniła swojego stanowiska, utrzymując, że to ona jest i powinna być właścicielem siedziby PAU.

Rozmowy nie przyniosły żadnego rezultatu i to zarówno te, które odbyły się w Krakowie, jak i w siedzibie PAN w Warszawie. Niektórzy czołowi przedstawiciele reprezentujący PAN, w tym także prawnicy, nie chcieli przyjąć do wiadomości, że PAU utraciła majątek na skutek użycia wobec niej przemocy. Jeden z wybitnych profesorów Tadeusz Orłowski, wysłuchując argumentów, że przedstawiciele ówczesnej władzy zabrali cały dorobek PAU, nie mógł uwierzyć: „Jak to tak przyszli i wzięli!”, na co odpowiedziałem: „Tak było. Przyszli i wzięli!”, na co usłyszałem, że to w ogóle nie było możliwe.

W tej sytuacji przeglądając dokumentację związaną z wpisami prawa własności na rzecz PAN, okazało się, że wydział ksiąg wieczystych, prowadzonych wówczas przez Państwowe Biuro Notarialne, nie doręczył zawiadomienia o utracie własności przez PAU ich ówczesnemu właścicielowi, uznając to za zbędne, chociaż PAU nigdy nie została formalnie zlikwidowana. W takim przypadku natychmiast sporządziłem rewizję od tych wpisów w tzw. terminie otwartym, tj. takim, że nie obowiązywał mnie żaden konkretny termin, skoro nie było dowodu doręczenia takiego wpisu przez ówczesne PBN, pomimo że wpisy prawa własności były dokonane około 25 lat wcześniej.

W rewizji tej zarzuciłem, że przepisy, na podstawie których wpisano w księgach wieczystych jako właściciela nieruchomości PAN, nie stanowiły i nie stanowią materialnoprawnej przesłanki do przejęcia własności prawowitego właściciela, tj. PAU, i wpisania w księgach wieczystych Skarbu Państwa.

Chodziło o to, że „przejęte” lokale, nieruchomości, zakłady naukowe i inne nie stały się *ex lege* własnością PAN, a to dlatego, że ani w ustawie o PAN, ani w Uchwale

Rady Ministrów z 20 grudnia 1952 r. ani razu nie użyto terminu „własność”, a jedynie posłużono się eufemistycznie brzmiącym określeniem, które może być użyte dla wielu czynności prawnych, np. przeniesienia posiadania, użytkowania, objęcia w zarząd itp., które spełniają kryterium „przejęcia”, a nie mają nic wspólnego z przeniesieniem własności. „Gdyby założyć, iż prawodawca w tym przypadku spełniał kryteria racjonalności, użycie słowa >>przejęcie<< zamiast >>wywłaszczenie<<, >>przejęcie na własność<<, nie stanowiło luki, lecz zamierzony cel, który w istniejących realiach politycznych był możliwy do spełnienia przez proste czynności faktyczne – tj. samo przejęcie, bez >>ogładania się<< na tytuł prawny do przejmowania rzeczy (nieruchomości). Cel ten wiadomo został przez prosty zabieg >>przejęcie<< cudzych rzeczy skutecznie osiągnięty, a PAU nie mogła z przyczyn oczywistych dochodzić swoich praw, gdyż nie była w stanie skutecznie oprzeć się sterowanemu przez PZPR niszczeniu struktury naukowej istniejącej od roku 1872”.

Rozprawa odwoławcza przed ówczesnym Sądem Wojewódzkim w Krakowie odbyła się 11 marca 1994 r. i przyszło na nią kilkunastu profesorów, którzy byli członkami PAU, z prof. Józefem Gierowskim na czele. Reprezentujący PAN prof. Zbigniew Radwański i prof. Witold Czachórski wniesli o zawieszenie postępowania w tej sprawie, argumentując, że w sejmowej komisji prawnej prowadzone są prace zmierzające do ustalenia statusu prawnego nieruchomości, na której znajduje się budynek PAU, tj. od ulicy Sławkowskiej 17, św. Marka i następnie św. Jana, niemal do Hotelu Francuskiego oraz przy ul. Straszewskiego 27 i że w tej sprawie zostanie uchwalona specjalna ustawa, która będzie regulowała ich status prawny i będzie ona miała charakter prejudycjalny.

Sprzeciwiając się zawieszeniu postępowania, powiedziałem, że kodeks postępowania cywilnego nie przewiduje zawieszenia postępowania do czasu uchwalenia ustawy przez Sejm. Sąd Wojewódzki w całości podzielił przedstawione przez nas zapatrywanie prawne, oddalił wniosek o zawieszenie, uznał, że rewizja wniesiona przeze mnie w terminie otwartym spełnia wszystkie formalne wymogi i co najważniejsze, że uchwała wydana przez B. Bieruta nie odjęła własności PAU, w związku z czym wpisy własności w księgach wieczystych figurujące na PAN zostały w całości uchylone, a wniosek o wpisanie prawa własności oddalony.

PAU nie domagała się od PAN w tej sprawie ani złotówki tytułem kosztów procesu, chociaż jej kasa była pusta. Jeszcze tego samego dnia z kancelarii Sejmu nadeszły zawiadomienia o czytaniu projektu ustawy, zgodnie z zapowiedzią prof. Z. Radwańskiego, które miało regulować kwestie kilku parcel w Krakowie, co w sensie ustawodawczym było czymś niezwyklej dlatego, że materia ustawy jest inna i nie odnosi się do poszczególnych nieruchomości, lecz reguluje problem prawny w ogólności.

Niezwłocznie odpisałem dalekopisem, gdyż nie była to jeszcze era komputerów, o braku potrzeby absorbowania Sejmu tą materią, gdyż właśnie został wydany wyrok, który uchylił w całości wpisy prawa własności w księgach wieczystych na rzecz PAN, przywracając tym samym własność PAU i w związku z czym problem prawny eo *ipso* wygasł.

Wydawać by się mogło, że na tym kwestia własności nieruchomości, które w istocie nie mają ceny ze względu na swoje położenie w obrębie Plant i tradycję, wygasł. Okazało się, że te mniemania były płonne, gdyż w 1997 r. po dojściu do władzy SLD ówczesny minister sprawiedliwości Leszek Kubicki wniósł do Sądu Najwyższego





► rewizję nadzwyczajną, domagając się w niej uchylecia wyroku z 11 marca 1994 r., który przywracał własność tych nieruchomości PAU, z argumentacją, że poczynania ówczesnych władz w latach 1951–1953 były legalne, a w związku z tym odjęcie własności PAU niosło za sobą wszelkie skutki prawne.

Oczekiwałem jako adwokat z niecierpliwością na rozprawę przed Sądem Najwyższym, gdyż sprawa ta, podobnie jak sprawa siedziby byłego Komitetu Wojewódzkiego PZPR przy ul. św. Tomasza 43 w Krakowie, stanowiła w gruncie rzeczy rozrachunek z ustawodawstwem opresyjnym, które w pewnym momencie zaczy-

nano nazywać, w niektórych kręgach, obowiązującym prawem, tak jak gdyby nigdy nic od tamtego czasu się nie zmieniło.

Do rozprawy jednak nie doszło, gdyż następczyni ministra Leszka Kubickiego – Hanna Suchocka po analizie sprawy i stwierdzeniu, że została ona wygrana bez użycia jakiegokolwiek mechanizmu politycznego, lecz czystą argumentacją prawną, cofnęła wniesioną rewizję, a Sąd Najwyższy postępowanie w tej sprawie umorzył, w związku z czym status właściciela tych nieruchomości jest taki, jaki był od zawsze, tj. jedynym właścicielem siedziby PAU i pozostałych kamienic pozostaje nadal PAU.

STANISŁAW KŁYS

List ludzi nauki do mediów ws. zmian klimatu

Szanowni Państwo,

proszę o wzięcie pod uwagę poparcia listu przedstawicieli nauki i organizacji pozarządowych do zarządzających największymi spółkami medialnymi w Polsce: <https://forms.gle/xqKvgpitEbaPyDEE7>, a także możliwości dalszego rozpowszechnienia niniejszej wiadomości.

Sygnatariusze domagają się od mediów:

- Powołania pełnomocników rządów ds. rzetelnego informowania o zmianach klimatu,
- Przyjęcia Deklaracji w sprawie rzetelnego informowania o zmianach klimatu.

Wśród ponad 300 osób ze świata nauki, które dotąd poparły list, znajdują się m.in.:

prof. Andrzej Szahaj, Wydział Filozofii i Nauk Społecznych, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu,

dr hab. Ewa Bińczyk, Wydział Filozofii i Nauk Społecznych, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu,
autorka książki *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*,

prof. Szymon Malinowski, dyrektor Instytutu Geofizyki na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego,
założyciel strony Nauka o klimacie,

dr hab. Zofia Prokop, Instytut Nauk o Środowisku, pełnomocniczka dziekana Wydziału Biologii UJ ds. kryzysu klimatyczno-ekologicznego, współtwórczyni strony „Nauka dla przyrody”,

prof. dr hab. Piotr Skubała, Wydział Nauk Przyrodniczych, Uniwersytet Śląski

prof. dr hab. Przemysław Czapliński, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,

prof. dr hab. Michał Grabowski, Wydział Biologii i Ochrony Środowiska, Uniwersytet Łódzki,

prof. dr hab. Monika Kostera, Instytut Kultury, Uniwersytet Jagielloński

prof. dr hab. Bogusław Nierenberg, Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej, Uniwersytet Jagielloński,

prof. Bożena Ryszawska, Wydział Ekonomii i Finansów, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu,

prof. Robert Śmigiel, Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu,

prof. dr hab. Ewa Damek, Uniwersytet Wrocławski,

prof. dr hab. inż. Andrzej Szlęk, Politechnika Śląska.

Więcej: <https://www.extinctionrebellion.pl/list>

Z poważaniem,

BŁAŻEJ MIERNIKIEWICZ
Extinction Rebellion